Nr. 96. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, czwartek 22 kwietnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką pocz.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rokowania pokoj. przerwane.

Na martwym punkcie.

Sprawa pokoju stanęła na martwym punkcie. Borysów stał się pozornie tym punktem spornym, o który dalej ma trwać coraz obfitszy przelew krwi. Twierdzimy, że pozornie, bo gdyby istotnie po obydwu stronach istniała prawdziwa i szczera wola pokoju, nie chwyconoby się tak śmiesznie małoznacznego pretekstu. Nie znamy bowiem w dziejach wypadku, aby z powodu sporu o miejsce rokowań kontynuowano wojnę w nieskończoność.

To niezwykle łatwe przerwanie ledwie zaczętej dyskusyi pokojowej, już w jej początkowej, formalnej fazie, świadczy, że rokowania te, gdyby nawet istotnie się rozpoczęły, pokoju umęczonemu wojną społeczeństwu nie byłyby przyniosły. Znalazłoby się jeszcze tysiąc innych sposobności i pozorów daleko mniej jaskrawych, które sprawę pokoju odsunęłyby w daleką nieznaną przyszłość.

Ale jeżeli możemy zrozumieć, dlaczego w dzisiejszych warunkach, kiedy koalicya nie zdążyła jeszcze dostatecznie zbliżyć się do Rosyi, a program pokojowy Polski przez usiłowanie zepchnięcia Rosyi do jej granic etnograficznych przez stworzenie federacyi państw kresowych na wschodnim pograniczu Polski, to nie można wprost pojąć dyplomacyi polskiej, dlaczego jej zależy na dalszem prowadzeniu wojny, dlaczego dyskusyę pokojową poprowadziła w ten sposób, że dziś pozostało wrażenie w całym świecie, że to imperyalizm polski wyłącznie stoi pokojowi na zawadzie. Nieudolność polskiej dyplomacyi sprawiła to, że każda nota bolszewicka działa w opinii demokratycznej świata jak bomba, zwracająca go przeciw Polsce.

Dzisiejszy komunikat rządu polskiego jest tej nieudolności ponownym dowodem. Nikogo bowiem nie przekona frazes o naszej gotowości pokojowej skoro się dopuściło, aby o Borysów się rozbiła sprawa pokoju, nie świadczy też o gotowości pokojowej sfer rządzących i decydujących w Polsce, skoro z tak lekkim sercem jak z ostatniego komunikatu wynika, przechodzi się do porządku nad możliwością prowadzenia dalszej dyskusyi pokojowej, aby przecież doprowadzić ją do pomyślnych rezultatów, skoro drobny pretekst może tę gotowość obrócić w niwecz.

Wogóle dyplomacya, która nigdy nie miała szczęśliwej ręki i dziś nie może pochwalić się dodatniemi rezultatami. Chciała w rokowaniach z bolszewikami zdobyć się na samodzielność, chciała się zaszyć w odludnej białoruskiej dziurze, aby nikt jej flirtu pokojowego z Rosyą nie był w możności zamącić, ale wystarczyła jedna nota bolszewicka, aby skłonić odważnych polskich dyplomatów do pospiesznego zawrócenia z niebezpiecznej drogi a min. spr. zagr. Patek pospiesznie i niespodziewanie pojechał do Paryża, aby tam szukać natchnienia.

Obecnie po feryach świątecznych zbiera się Sejm i od niego oczekuje społeczeństwo ruszenia z martwego punktu. Sprawa pokoju nie może nadal pozostać zabawką dziecinną. Tu chodzi o życie wielu tysięcy ludzi, chodzi o przyszłość państwową Polski, chodzi o ukrócenie rosnącej z każdym dniem nędzy. Dlatego z martwego punktu trzeba ruszyć sprawę pokoju jak najprędzej, natychmiast, jeżeli się nie chce doprowadzić do większej jeszcze katastrofy.

Ponowne ataki bolszewickie.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 20 kwietnia.

Na podolskim froncie odparto ataki wywiadowczych oddziałów nieprzyjacielskich pod Wacławką i Zanichowem. W północnej części Polesia

ponowił nieprzyjaciel uporczywe ataki

na odcinek Szacilki-Strachowice. I tu udaremniono krwawo jego zamiary. Również rozpoczął nieprzyjaciel ataki od strony Owrucza i na Sawieczno, celem odbicia Mozyrza od południa. W tem miejscu sprowadzone zostały

nowe dywizye nieprzyjacielskie. Ataki odparto,

zadając nieprzyjacielowi bardzo dotkliwe straty. Na reszcie frontu działalność patroli.

Pierwszy zastępca szefa szt. gen.
KULIŃSKI, pułkownik.

—o—

Przeciw narodowej demokracyi.

WARSZAWA 20 kwietnia (tel. wł.) W kuluarach sejmowych wertowana jest myśl stworzenia koalicyi z frontem przeciw nar. demokracyi. Dubanowicz przeciwdziała tym usiłowaniom, dlatego prez. Skulski miał mu zagrozić wyrzuceniem ze Zjednoczenia. Pozycyę St. Grabskiego, jako przew. kom. spr. zagranicz. uważają za zachwianą.

Optymizm ministra aprowizacyi.

WARSZAWA, 20 kwietnia (tel. wł.) Tow. pos. Czapiński miał konferencyę z min. Śliwińskim, który o przyszłości aprowizacyjnej w Polsce wyrażał się bardzo optymistycznie. Rząd przeznaczył 2 poc. turnusowe o 50 wag. dla regularnych transportów z Gdańska, gdzie już jest 4000 wag. mąki amerykańskiej, nadto 11 okrętów z żywnością. O żywność do nowych żniw, zdaniem min., można być spokojnym. (Ludność bardzo długo już i niecierpliwie czeka na spełnienie się tych ministeryalnych nadziei. prz. red.)

—o—

Komisarz gdański, Tower, wrogiem Polaków.

WARSZAWA. 20 kw. „Naród" w korespondencyi z Gdańska pisze, że po wiecu polskim, specyalna delegacya udała się do sir Towera, aby mu wręczyć rezolucyę. „Forma przyjęcia — pisze „Naród" — **wykazała bezwzględność jego stanowiska do nas i nosiła cechy ordynarnego chamstwa**".

Sir Tower był doskonale poinformowany o przebiegu wiecu, a mówiąc do delegacyi polskiej o przygotowaniach polskich do konstytucyi w Gdańsku powiedział, że Polacy mają do niej **takie same prawa, jak np. Japończycy**. Wreszcie rezolucyi nie chciał przyjąć, domagając się, ażeby była napisana w języku niemieckim lub angielskim, „ponieważ polskiego nie rozumie".

WARSZAWA. 20 kw. Projekt konstytucyi Gdańska, już opracowany, przewiduje parlament, złożony z 120 posłów i senat złożony z 20 senatorów. Językiem urzędowym jest niemiecki, a Gdańsk nosi nazwę „Freie und Hafenstadt Danzig".

Lokomotywy i mąka dla Polski.

GDAŃSKA. 20 kw. (Pat.) W zeszłym tygodniu przybył tu statek polsko-amerykańskiego towarzystwa żeglugi morskiej, o pojemności 5.280 tonn i przywiózł ze sobą 27 lokomotyw i mąkę dla Polski.

—o—

Niemcy wycofują wojska z Westfalii

WIEDEŃ. 20 kw. (Pat.) BK. z Berlina. Minister spraw wewnętrznych Severin oświadczył, że odwoływanie wojsk z obszaru Ruhr już się rozpoczęło. Wszystkie pogłoski o wykroczeniach uważa minister co najmniej za przesadzone.

—o—

Fałszywe pogłoski o przymierzu włosko-niemiecko-austryackiem.

NAUEN. 20 kw. (Pat.) Radio. Ambasador włoski kategorycznie zaprzeczył w imieniu rządu włoskiego pogłoskom o rzekomem odnowieniu trójprzymierza niemiecko-austryacko-włoskiego.

—o—

Rosya bolszewicka wielkiem więzieniem wojskowem.

W „Trybunie" warszawskiej tow. pos. Czapiński zamieszcza znamienny artykuł na podstawie rosyjskiej prasy, w którym dochodzi do przekonania, że t. zw. dyktatura proletaryatu w Rosyi jest właściwie dyktaturą jednostek, a proletaryat sam nie ma tam nic do powiedzenia. Że Rosya właściwie z więzienia carskiego przemieniła się w bolszewickie więzienie wojskowe.

Dla zapoznania czytelników z tymi spostrzeżeniami podajemy ten artykuł tow. Czapińskiego w całości:

Otrzymałem, będąc w Estonii, ostanie numery rosyjskich dzienników: „Izwiestj" i komunistycznej „Prawdy". Numery co prawda wydrukowane pod względem technicznym straszliwie — prawie nie do czytania.

Ale straszna prawda o Rosyi sowieckiej jasna: Rosya staje się wielką kasarnią, w której masy pracują w surowym rygorze militarnym. Na czele państwa — oligarchia komisarzy. Na dole masy zmilitaryzowanych niewolników. Co to jest? Socyalizm?? Czy też Egipt Faraonów? Albo może paragwajska republika Jezuitów? Przypominają się gorzkie słowa Kautskiego, że w Rosyi niema dyktatury proletaryatu: jest tylko dyktatura nad proletaryatem...

Niegdyś tępy Arakczejew, „dziadźka" Aleksandra I. zakładał t. zw. „osiedla wojenne" — „wojennyja posielenja", gdzie pracowano pod rygorem militarnym i gdzie chłosta regulowała pracę. W końcu bunt zmiótł te osiedla.

Czyżby Arakczejewszczyzna odradzała się pod bezczelnym i bezprawnym pseudonimem „socyalizmu". Gdzież marzenia szlachetnych myślicieli socyalizmu o rozkwicie indywidualności ludzkiej w epoce socyalizmu? Gdzie myśli Jaures'a o dokończeniu przez socyalizm wielkiego dzieła wyzwolenia jednostki przez rok 1789?

Biorę jeszcze raz bolszewickie gazety do ręki.

Oto czytam długi spis zmilitaryzowanych przedsiębiorstw, w których „dezercya" podlega najsurowszym karom.

Czytam mowy Lenina na zjeździe robotników transportu wodnego o konieczności zniesienia zasady kolegjalności w zarządzie przemysłem. Jedynie dyktatura jednostek może uratować sytuacyę. Kto inaczej sądzi — ten tylko zdradza „brak uświadomienia klasowego".

Czytam odezwę o 1 maju 1920 r. („Prawda Nr. 55, 11 marca). Pokazuje się, że Centralny Komitet komunistycznej partyi postanowił zaproponować IX zjazdowi partyi przekształcenie proletaryackiego święta majowego na wielki wszechrosyjski „Subotnik" t. j. dzień powszechnej wytężonej pracy. „Niema kwestyi, zjazd zaakceptuje tę propozycyę" — oświadcza „Prawda".

Dalej znowu czytam artykuły o konieczności przeistoczenia związków zawodowych w organy władzy państwowej: Tylko komisarze niech wszystkiem kierują!

„Trudermia", t. j. armia pracy — oto hasło chwili. Zmilitaryzowanie całej pracy!

Odkładam „Prawdę", biorę „Izwiestja".

Oto Nr. 56, 1 marca b. r. Znajduję tam projekty rezolucyi, ułożone przez centralny komitet komunistów na zjazd partyi. Czytam n. p. projekt rezolucyi „o dezercyi pracy" — „o trudowom dezertirstwie".

Czytam ze zdumieniem: wobec tego, że znaczna część robotników, szukając lepszych warunków aprowizacyi, oraz w celu spekulacyi(?) własnowolnie opuszcza przedsiębiorstwa i wędruje z miejsca na miejsce, zadając cios przemysłowi i pogarszając ogólną sytuacyę klasy roboczej — zjazd uważa za jedno z zadań najpilniejszych planową, systematyczną, wytrwałą i surową walkę z dezercyą pracy, w szczególności przy pomocy ogłaszania spisów karnych, utworzenia z dezerterów karnych komend roboczych i wreszcie umieszczenia ich w obozach koncentracyjnych".

Komunista rosyjski jak się zdaje, znajduje się na drodze przekształcenia Rosyi w jedno wielkie więzienie wojskowe.

Czy to ma być ideał socyalistyczny? Czy to ma być cel i wzór dla socyalistów innych krajów?

Absolutyzm komisarzy w miejsce absolutyzmu carskiego. A zamiast licznych więzień carskich — jedno tylko więzienie, dla całej Rosyi, dla wszystkich nieszczęśliwych „obywateli" Sowdepii.

Z SEJMU.

Przeciw rozpijaniu ludności. - Walka z epidemiami.

Posiedzenie Sejmu 20 bm. rozpoczęło się o godz. 4 min. 20 pop.

Po odczytaniu interpelacyi przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do dłuższej rozprawy o kasach chorych. W dyskusyi szczegółowej zabierali głos pp. tow. Żuławski, Kiernik, Brun, Chaniewski, Rajca i Rudnicki. Wyjaśnień udzielał przedstawiciel ministerstwa pracy p. Turowicz i minister pracy Pepłowski, który w imieniu rządu wniósł poprawkę,

aby funkcyonaryusze państwowi nie podlegali obowiązkowi ubezpieczenia,

zaznaczając, że projekt pragmatyki służbowej przewiduje czas trwania urlopu dla ratowania zdrowia na cały rok, podczas gdy projektowana ustawa o kasach chorych przewiduje tylko 39 tygodni. Art. 61 pragmatyki zapowiada prócz tego prawo opieki lekarskiej dla urzędników. Na propozycyę marszałka postanowiono odesłać ustawę do komisyi z 5 członków, celem uzgodnienia wszystkich poprawek, z tem, że komisya ma opracować je w ciągu tygodnia.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o ludowych szkołach rolniczych. Projekt wraz z poprawką p. Matakiewicza w sprawie gruntów pod budynki szkolne przesłano komisyom rolniczej i oświatowej.

Po dyskusyi odesłano do komisyi ustawę o tymczasowej organizacyi władz administracyjnych na obszarze b. Galicyi oraz ustawę o polskich statkach handlowych morskich.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi zdrowia publicznego z wniosków nagłych

w sprawie sprzedaży wyrobów spirytusowych oraz alkoholowych.

Referent komisyi p. Moczydłowska stwierdza, że komisya w imiennem głosowaniu większością jednego głosu uchwaliła, że obecna chwila nie jest odpowiednią jeszcze na wydanie ustawy o zupełnym zakazie sprzedaży napojów alkoholowych. Komisya zgłasza przeto ustawę, która ogranicza tylko sprzedaż takich napojów, zezwalając tylko na sprzedaż napojów alkoholowych, zawierających 2 i pół procent alkoholu... Zakaz sprzedaży alkoholów zawierających ponad 45 procent, uprawnia gminy wiejskie i miejskie do całkowitego zabronienia sprzedaży napojów alkoholowych w obrębie granic tej gminy. Prócz tego ustawa zakazuje sprzedaży i podawania napojów alkoholowych nieletnim do lat 18, konsumentom biorącym na kredyt lub zastaw i w zabudowaniach stacyjnych, na obszarze zabudowań koszarowych i fabrycznych oraz przemysłowych i wogóle miejscach głównych zbierania się ludności. Prócz ustawy zgłasza komisya rezolucyę domagającą się stosownego pouczenia w szkołach, seminaryach nauczycielskich i duchownych o szkodliwych skutkach alkoholu. Wzywa także rząd, aby przedstawiciele Polski w Lidze narodów wystąpili z inicyatywą zwalczania alkoholizmu w drodze ustawodawczej.

Domaga się także wezwania ministerstwa spraw wojskowych i naczelnego dowództwa, aby wydały

zakaz utrz...i alkoholu w armii,

Wreszcie wzywa rząd do przedłożenia ustawy o odpowiedzialności za opilstwo.

Po referencie przemawiała p. Balicka, która wniesioną obecnie ustawę określiła, jako tymczasową. Będzie za nią głosowała.

Po przemówieniach pp. tow. Moraczewskiego, Woźnickiego i Nesterkiewicza, którzy popierali ustawę i wnieśli drobne poprawki, zabrał głos ks. Lutosławski, który jest zdania, że alkoholizmu nie można traktować jedynie z punktu widzenia szkody indywidualnej, gdyż chodzi tu przedewszystkiem o szkodę społeczną i występuje przeciw temu, aby rząd pod formą monopolu był szafarzem alkoholu. Ustawę uważa za środek tymczasowy i oświadcza się za nakładaniem najwyższych opłat na produkcyę spirytusową.

Dalszą dyskusyę w tym przedmiocie marszałek odroczył i bez dyskusyi odesłał do odnośnych komisyi szereg wniosków nagłych.

Przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem nagłym posła tow. Diamanda

W SPRAWIE ZWALCZANIA DURU PLAMISTEGO,

szerzącego się na wschodzie. Diamand wskazuje że we wschodniej Małopolsce chorowało 500.000 ludzi na dur plamisty, a z tego 17 procent umarło. Zarządzenia rządu są niedostateczne, a brak kwarantanny na granicach mści się fatalnie. Mówca wzywa rząd do przedłożenia planu walki z epidemią i o wystaranie się o kredyty na ten cel.

Zastępca ministra zdrowia wskazuje, że wyjazd p. Chodźki do Londynu stoi w związku ze sprawą zwalczania epidemii. Rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy. Brak lekarzy utrudnia zwalczanie epidemii, jak również niski poziom wykształcenia naszej ludności. Co się tyczy dżumy, to rząd poczynił już kroki celem otrzymania surowicy. Nagłość wniosku tow. Diamanda przyjęto.

Następne posiedzenie w piątek popołudniu.

Wśród wniosków nagłych znajduje się wniosek p. Dra Głąbińskiego wzywający rząd do przedstawienia celów wojny prowadzonej na wschodzie i domagający się szczegółowego wyjawienia warunków pokojowych.

—o—

Z konwentu seniorów.

WARSZAWA. 20 kw. (Tel. wł.) Na konwencie seniorów pos. Rataj i Daszyński wystąpili przeciw marsz. Trąmpczyńskiemu, który na piśmie osławionego biskupa kieleckiego, Łozińskiego, oskarżającego jednego z posłów piastowców uczynił notatkę udzielić posłowi nagany.

Poznańczycy zażądali przeniesienia święta 3 Maja na niedzielę 2 maja. Marszałek objaśnił, że święto to jest w drodze ustawy i tylko w tej drodze może być przeniesione na inny dzień.

Na wniosek tow. Diamanda dyskusya budżetowa w Sejmie odbędzie się w piątek i sobotę.

—o—

Z terenów plebiscytowych.

OLSZTYN. 20 kwietnia. Pat. W Łuczanach odbył się zapowiedziany wiec. Zaraz na początku pojawiło się kilkudziesięciu Niemców, którzy napadli obecnych i rozpędzili ich, przyczem wielu uczestników ciężko poraniono. Wśród poranionych jest poseł do Sejmu Herb, Leik młodszy, Trzecik, Czodrowski i i. Z Łoczan wysłano natychmiast ze strony polskiej telegram do Olsztyna z prośbą o natychmiastowe wysłanie wojsk koalicyjnych celem zabezpieczenia ludności polskiej, która po rozbiciu wiecu schroniła się w domu polskim.

—o—

OLSZTYN 20. kwietnia. (Pat.) Stosownie do oświadczenia pułkownika Weneta byłoby najlepiej, gdyby ludność mazurska wysłała do Paryża osobną delegacyę z przedstawieniem swych żądań. Wszystkie mazurskie instytucye polskie postanowiły wysłać w najbliższym czasie takie delegacye do Paryża.

—o—

Nota rządu polskiego w sprawie rokowań pokojowych.

ROKOWANIA NA RAZIE PRZERWANE!

(Komunikat urzędowy).

WARSZAWA 20. kwietnia (Pat.). Rada komisarzy ludowych rosyjskiej republiki sowietów zwróciła się do rządu polskiego z propozycyą pokojową i z prośbą o wskazanie czasu i miejsca rokowań. Rząd polski wskazał Borysów, jako punkt leżący przy najmniej uszkodzonej magistralnej linii kolejowej, oraz dogodny do wszelkiego rodzaju połączeń telefonicznych i telegraficznych zarówno w kierunku Warszawy jak i Moskwy. Obie strony miałyby możność przeprowadzenia swoich połączeń oraz utrzymywania ich wyłącznie w swojem posiadaniu i pod swoim nadzorem. W ten sposób Borysów jako miejsce rokowań zapewniał obu stronom jednakowe korzyści komunikacyjne z obu stolicami.

W odpowiedzi na to, rząd komisarzy ludowych wystąpił z żądaniem zawieszenia broni na całej linii bojowej.

Zważywszy jednak:

że narady nad techniczną stroną wykonania rozejmu, spisanie jego warunków, wyjaśnienie ich wszystkim o dcinkom bojowym i prawidłowe przeprowadzenie postanowień rozejmowych na froncie o długości około 1000-kilometrowym zabrało by niemniej czasu niż ustalenie podstawowych zasad traktatu pokojowego.

że przy braku dostatecznych gwarancyi dotrzymania warunków rozejmu na tak długiej linii zdarzałyby się codziennie nieporozumienia, które oddziaływałyby niekorzystnie na przebieg rokowań,

że wreszcie rozejm długotrwały zrodziłby stan „ani pokoju ani wojny" i pozwalałby na przeciąganie rokowań bez końca.

Rząd polski propozycyę rozejmu odrzucił i oświadczył się za natychmiastowem przystąpieniem do rokowań pokojowych. Była to droga prostsza i bezpośrednio do celu zmierzająca.

Aby jednak dać dowód swoich dobrych chęci i uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi, Rząd polski oświadczył, że Dowództwo Polskich Wojsk nie zamierza działaniem agresywnem utrudniać rokowań.

W odpowiedzi na to nastąpiła wzmożona koncentracya wojsk sowieckich i ofenzywa na linie polskie.

oraz wysłaną została nowa nota przez rząd sowietów, w której zamiast bezpośrednich rokowań z Polską prosi on rządy sprzymierzone o interwencyę w sprawie miejsca rokowań, chociaż poprzednio rząd sowietów pozostawił wskazanie miejsca Rządowi polskiemu.

Jest rzeczą oczywistą, że

spór o miejsce jest tylko pretekstem do odroczenia chwili rozpoczęcia rokowań.

Rząd polski mimo to trwa nadal na stanowisku najszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju i gdy rząd komisarzy ludowych, przekonawszy się o bezcelowości dalszej wojny i dalszej zwłoki objawi szczerą wolę zawarcia pokoju, spotka się w każdej chwili z gotowością Rządu polskiego do podjęcia pertraktacyi.

—o—

Jak Francya wyszła na okupacyi niemieckiej.

Pod tytułem „Jacy oni głupi"! wymienia „Humanité" w wstępnym artykule „korzyści" jakie odniosła Francya z okupacyi Frankfurtu i innych miast.

Weszliśmy, powiada, dalej w głąb Niemiec, i zajęliśmy pięć miast. Strzelcy marokańscy wygrali bitwę pod Frankfurtem.

Ale... podczas gdyśmy we wtorek jeszcze płacili za funt szterlingów 59 franków i 67 i pół centyma, a za dollara 14 fr. 75 cnt., płaciliśmy już we środę za pierwszy 61 fr. 18 cnt., a za drugi 15 fr. 34 cnt.

Co więcej w ciągu tych samych dni podskoczyła marka niemiecka z 22 centymów na 25 cent., a potem nawet na 25 i pół cent. Zdawałoby się, że marka powinna była spadać w miarę, jak posuwało się wojsko niemieckie. Tymczasem stało się inaczej, a pisma burżuazyjne zdumione tym faktem, nie mogły sobie zdać sprawy z przyczyny tego. Stało się to stwierdza „Humanité", nie mimo okupacyi Frankfurtu itd. ale właśnie z powodu niej.

Millerand interwencyą swoją przyszedł w pomoc kapitalistycznemu porządkowi w Niemczech i oto marka poszła w górę.

Ale ta wspaniałomyślność Francyi nie obeszła się bez kosztów. Spadek franka francuskiego, to okup jej. Francya w zbyt kiepskim znajduje się stanie, by mogła pozwolić sobie na awantury, a awantura frankfurcka już pomściła się na niej okrutnie spadkiem waluty i jeszcze dalsze pociągnie za sobą skutki niemniej fatalne.

Nasi poczciwi, subtelni i dowcipni aljanci, mówi dalej „Humanité", wystrzegali się od udziału w tej niezręcznej aferze. Uchodzić oni będą dalej po drugiej stronie Renu za owe typy dobre, które uwalniają ich od fabrykatów, których pełne mają magazyny i będą nam dalej po wysokich cenach, w funtach swoich sprzedawali to, co w Niemczech za marki nabywają.

Biedny franku, — dokąd zmierzasz? Że też i Millerand tak jest głupi, jak burżuazyjni gazeciarze.

—o—

Jedna szkoła Reja niema odpoczynku niedzielnego.

Całe państwo, no i Lwów cały święci niedzielę.

Zamknięte są warsztaty, fabryki, sklepy, zamknięte mają być szynki i oczywiście wszystkie, wszystkie szkoły miejskie, prócz jednej, sławnej już skądinąd szkoły im. Mikołaja Reja.

Dlaczego? Nikt wytłumaczyć tego nie potrafi. Wszak reszta szkół tego samego, co szkoła Reja typu, a więc męska i żeńska szkoły im. Sobieskiego, obie szkoły Czackiego w tym dniu nauki nie odbywają. Wszystkie grona tych wszystkich szkół to przeważnie, często w dwóch trzecich, lub trzech czwartych części nawet — katolicy, wzgl. katoliczki, którzy w niedzielę nigdy nie uczą. Odbywa się tedy nauka tylko w tych klasach, które prowadzą nauczycielki żydówki. Reszta dzieci uwolniona jest od nauki. Jest to anomalia, którą w innych szkołach, po rozważeniu całego szeregu innych stokroć ważniejszych jeszcze argumentów, przemawiających za wolną niedzielą w tych szkołach, na życzenie p. delegata min. W. R. i O. P. usunięto.

Tylko w szkole Reja p. dyrektorka Dębicka czeka na „autentyczną", odnoszącą się specyalnie do tej szkoły decyzyę, odbywa się nauka w niedzielę, a że p. radca Bruchnalski z decyzyą się nie spieszy, więc ta szkoła pozostaje poza prawem i poza postanowieniami wyższej władzy.

—o—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 22

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy)

Mora widok flaszki z ratafią powitał lubieżnym rechotem. Patrząc na niego, jak z nabożnym skupieniem śledził napełnianie kieliszków, można było sądzić, że zdołał już zapić smutek zmarnowanego życia.

Animusz jego rósł w miarę wychylanych wódek i naraz na wzmiankę o Austryi i jej wiecznie pijanym cesarzu uczuł w sobie ten przypływ nienawiści, jaką dyszała wówczas cała ziemia, po której w krwi i ogniu stąpał nikczemny, złowrogi a marny wróg.

I gdy Szuścik zatrzepotał rękami, jakby odsuwał ten temat od rozmowy, rzekł:

— Nie bój się ich, bo tylko nasz strach jest ich siłą. Nasza podłość niewolników trzyma jeszcze trupa Austryi na nogach. Niechby z za tego tumanu krwi, jakim je oślepiono, wyjrzały ludy... niechby drgnęły jednym dreszczem woli — a ten jeden dreszcz rozsadzi czerep gliniany. I zostanie tylko zaduch zgnilizny i będziemy z urągowiskiem miotali strzępami łachmanu, który się nazywał purpurą cesarza, a był tkany z krwawego znoju narodów. O przeklęta, przeklęta! — zasyczał.

Mankiewicz pociągnął go za rękaw.

— Wstępnej owacyi już dosyć... teraz pijemy.

Broński wpatrywał się w ściągniętą zawziętym uczuciem twarz Mory, nie doznając, żadnych wrażeń. Gdzieś tam, w dalekościach na nieskończenie miękkich puchach w szafirowym mroku spało jakieś szczęście. Nie wiedział o nim nic więcej, jak tylko że istniało i że on zachłysnął się przez sen jego trującym czarem. I trwał odurzony wśród tych ludzi, którzy mówili niezrozumiałym dla niego językiem, którzy czegoś pragnęli, czemś się wzburzali, podczas gdy w jego krwi i mózgu był tylko słodki jod trucizny, od której się umiera.

A oni rozmawiali coraz żywiej, przeskakując z tematu na temat. Mora uczepił się Mankiewicza, dowodząc mu, że pogrom Niemiec jest nieunikniony. Inteligencja jego, ociężała w normalnym stanie mózgu, teraz rozjarzyła się iskrami, zasypanemi popiołem szarych dni. Dopiero w podnieceniu odnajdywał w sobie głębokie myśli, wielkie szlachetne pragnienia, mocne namiętności, miłość dla sztuki. I dlatego pił.

Panna Tola, czasowo zdana na towarzystwo Szuścika, szepleniącego jakieś bezbarwne słowa, wyciągnęła się na krześle, zakładając ręce za głowę.

— Nudzę się — rzekła.

Broński, siedzący obok, uśmiechnął się bezmyślnie, co zupełnie słusznie mogła wziąć za uśmiech głupkowaty. Mora postąpił stosowniej, bo przerwał dyskusję i nalał kieliszki, poczym ująwszy ręce dziewczyny, począł całować je z udanym, czy rzeczywistym łakomstwem.

— Złota dziewczynko... godnaś adoracji wykwintniejszego towarzystwa. Masz rację, że się tu nudzisz na terenie tak obcym słodkiej twej kobiecości. Krew i miłość... to żywioł wasz.. a tutaj tylko wódka i kabotyńskie nastroje

Mówił to pół drwiąco, pół poważnie, nie przestając ocierać swych wąsów o jej ręce. Rozwichrzona jego czupryna chwiała się jak brzydki owad nad jasnym tłem jej bluzki.

— Cóż to jest, ręka kobiety? Jestże cud piękniejszy we wszechświecie? jestże cud słodszy i silniejszy? źródło czystszych wzruszeń? Powiedz mi rączko maleńka, rączko skromna i cicha, pieszczoto wzroku i dotyku... skąd ten czar twój, co zaklina ogień gorączki? Dusza, jaźń kobiety, ucieleśniła się w jej ręce. Kładę ją między swe dłonie i cały fluid kobiecości wsącza się we mnie.

— Słuchajcie... Mora idealistą...

— Nie, to nie idealizm. Bo tylko połowa kobiety jest tym, co wskrzesza u naszych ramion skrzydła aniołów. Druga jej połowa jest przyczyną całej nędzy świata. O, psiakrew!...

To ostatnie słowo odnosiło się do przewróconego kieliszka z wódką, który potrącił łokciem.

— Zawsze ci się coś złego zdarzy, gdy zboczysz od wytycznej drogi życia.

— To memento. Dosyć o kobiecie. Chcę traktować ją tak, jakbym wstawał z pościeli po nocy rozkoszy. Dziwne, że nikt w tym stadjum nie wydał studjum o kobiecie. C. d. n.

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 kwietnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 21. kwietnia o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

(Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników St. Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7).

Od poniedziałku 19-go do niedzieli 25-go kwietnia o godzinie 7.30 wieczór cztery jednoaktówki: „Niunio Homer"; „Miscelanea"; „Uciśniona żona"; „Piękny sen", operetka L. Falla z Czermańską, Dracową, Rinas i Wesołowskim. Orkiestra wojskowa 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XIX. od poniedziałku 19. kwietnia 1920 r. codziennie od godz. ½8-mej wieczór.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska baletnica Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, poszrednik małżeński", Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie! „Przedstawienie amatorskie", sketch J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wieczór (Rejtana 4).

—o—

WICEMINISTER SZTUKI i KULTURY, JAN HEURICH, przyjeżdża do Lwowa w poniedziałek dnia 26. b. m. i tegoż dnia popołudniu od godziny 3. do 5. przyjmować będzie w gmachu Namiestnictwa reprezentantów władz, delegacye instytucyi subwencyonowanych itp. oraz osoby prywatne.

DELEGAT MINISTERSTWA W. R. i O. P. Stanisław Sobiński nie będzie udzielał posłuchań w czasie od 20. kwietnia do 15. maja z powodu wyjazdu dla wizytacyi szkół i przygotowań do zjazdu inspektorów okręgowych.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we czwartek dnia 22. kwietnia 1920 o godzinie 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek dzienny: 1) Odstąpienie gminy m. Lwowa od prawa pierwokupna fabryki „Metal" na Lewandówce. 2) Wydzierżawienie karczmy w Malechówce Towarzystwu szkoły ludowej. 3) Sprawa przyznania gospodarzom klas w miej. gimnazyum realnem im. Król. Jadwigi wynagrodzenia za czynności wychowawcze.

KOMISYA OŚWIATOWA P. P. S. odbędzie pos. w piątek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8.

UNIWERSYTET LUDOWY urządza dziś (środa) wykład dr. Wereszczyńskiego w lokalu Związku metalowców ul. Ormiańska 31.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. Dnia 23. kwietnia w piątek odbędzie się posiedzenie Towarzystwa, na którem wygłoszą odczyty 1) r. Józef Białynia Chołodecki: „Zapomniane postacie szermierzy wolności z r. 1809";

2) Dr. Kazimierz Bartłeb: „Z dworu Zygmunta Augusta".

Początek o godz. 6 w uniwersytecie.

MAREK OKUPACYJNYCH NIE PRZYJMUJĄ w tramwaju. Do udręki walutowej dodaje się jeszcze jedną mianowicie nie przyjmuje się marek okupacyjnych w tramwaju, niewiadomo tylko na podstawie czyjego polecenia. Ponieważ takiego zarządzenia nie wydała żadna władza państwowa dlatego nieprzyjmowanie tych banknotów jest zwyczajnem nadużyciem, które powinno być natychmiast usunięte.

KONTROLA ZGŁOSZEŃ. Dyrekcya Policyi we Lwowie komunikuje: Ze względu na upływ terminu wyznaczonego obwieszczeniem z dnia 3-go marca 1920 L. 1195/20 w sprawie zgłaszania się obcokrajowców do spisu, Dyrekcya Policyi w czasie najbliższym zarządzi przy pomocy M. S. O. ogólną kontrolę celem sprawdzenia, czy postanowieniom zawartym w powyższem obwieszczeniu stało się zadość w całości.

W celu łatwiejszego przeprowadzenia tej akcyi Dyrekcya Policyi przypomina, że w myśl obwieszczenia z dnia 27. czerwca 1919 L. 3404/pr w każdej realności znajdować się musi dokładny spis lokatorów wraz z ich członkami rodziny, w którym podane być mają imię i nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, religia, narodowość i zajęcie. Spis ten wywieszony być ma w bramie na miejscu widocznem lub znajdować się w przechowaniu u właściciela lub dozorcy domu i na każde żądanie organów kontrolnych, w tym wypadku członków M. S. O. okazany.

Ponadto w każdej realności musi być na miejscu widocznem umieszczone imię i nazwisko właściciela względnie zarządcy realności.

Wszelkie tego rodzaju braki i zaniedbania karane będą po myśli rozp. min. z 30 września 1857 Nr. 198 Dz. p. p.

CENA DRUKÓW POCZTOWYCH. Ministerstwo poczt i telegrafów rozporządzeniem z dnia 2 kwietnia 1920 Nr. 11285/908/IV podwyższa począwszy od dnia 15 kwietnia 1920 ceny sprzedaży następujących płatnych druków. Blankiet na przekaz pocztowy z 5 fenigów na 20 fenigów, list przesyłkowy zwykły z 5 fenigów na 20 fenigów, list przesyłkowy za pobraniem z 10 fenigów na 40 fenigów. Równocześnie znosi się od dnia 15 kwietnia br. dotychczas płatne blankiety na telegramy po 5 fenigów i zarządza się wydanie ich jako bezpłatnych druków.

Płatne druki zakupione przez publiczność przed podwyższeniem cen ich sprzedaży mają być użyte bez żadnej dopłaty, pobrane zaś należytości za blankiety na telegramy nie będą zwracane.

OFIARA EPIDEMII. Profesor Konrad właściciel szkoły języków „Ecole reforme" zmarł w ostatnich dniach na tyfus plamisty. Zmarły stracił przed kilkoma tygodniami żonę, pozostawił zaś dwoje nieletnich dzieci. Prof. Konrad był cenionym i znanym pedagogiem i śmierć jego wywołała duży żal u tych wszystkich, którzy go znali.

Z ROZPRAW SĄDOWYCH. W ostatnich dniach zasądzono we Lwowie przed trybunałem wzmocnionym za zbrodnię rabunku: Hryćka Stecia, który jako żołnierz ukr. w styczniu ub. r. wraz z innymi zrabował wieprza u gospodarza Jędrzeja Indruchowa, zaś u Feigi Goldwasserowej różne wiktuały i garderobę, przyczem poszkodowanych pobił kolbą karabinu, — na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Iwana Marczuka jego kolegę na 2 miesiące aresztu.

Również za zbrodnię rabunku odpowiadał tu Michał Porodko, który jako żołnierz ukr. w lutym ub. r. pod groźbą zastrzelenia zrabował jadącemu wozem koło Kulikowa Hermanowi Horowitzowi buty. Zasądzono go na karę trzy-letniego więzienia i zapłacenie odszkodowania 300 K. H. Horowitzowi za zabrane buty.

Sąd karny okręgowy skazał Stanisława Zalewskiego na karę 8 miesięcy ciężkiego więzienia, za kradzież 19 par obuwia, wartości 6000 K. na szkodę stowarzyszenia „Wzajemność" popełnioną w nocy na 26 października ub. roku.

KRONIKA POŻARNA. W ub. niedzielę zauważono nad szyldami kraj. Zakładu odzieżowego przy ul. Jagiellońskiej dym i płomień. Straż pożarna przybyła na miejsce i skonstatowała, że zapewne od rzuconego papierosa zajęła się stora płócienna.

W realności przy ul. Dominikańskiej l. 9. wybuchł ogień kominowy. Straż pożarna była czynną na miejscu i wkrótce ogień ugasiła.

POŻAR W POCIĄGU. W ostatnich dniach w jednym z wagonów pociągu idącego ze Lwowa do Warszawy wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny, pomiędzy stacyami Trawniki i Daszczów. Ogień ten ugaszono dopiero na najbliższej stacyi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ostatnio skradziono nocą z konsumu mieszczańskiego przy ul. Łukasińskiego l. 4. prowianty, wart. 3.400 kor. oraz kartki spożywcze, któremi konsum miał się wykazać.

P. Dorze Rosenbergowej, zam. przy ul. Słowackiego l. 5. skradła służąca, widocznie strojnisia, dwa warkocze i nożyczki.

DROGI SEN. P. Ludwik Sander, kupiec z Sanoka nie mogąc natychmiast załatwić swej sprawy w browarze akcyjnym przy ul. Kleparowskiej, wyszedł na chwilę na sąsiednią Górę Stracenia. Gdy siedząc usnął chwilowo, sprytny kieszonkowiec ukradł mu portfel z 65.000 M. i dokumentami.

ARESZTOWANIA. Inspektor pol. Jankiewicz aresztował ukrywającego się pod łóżkiem u Eugenii Hawełkowej przy ul. Głowińskiego l. 8. dezertera Władysława Jankiewicza.

Na strychu realności przy ul. Okuliskiego l. 4 ujęto na kradzieży Bronisława Greczyła, 17 letniego, przy którem znaleziono wytrychy. Kolega jego z tej „wyprawy" zdołał zbiedz.

Z DNIA I NOCY. W ogrodzie realności przy ul. Stryjskiej l. 46 właśc. real. Jan Bojarski przedwczoraj popołudniu znalazł pod krzakiem agrestu niemowlę płci męskiej. Żyjącem i zdrowem dzieckiem zajęła się policya.

P. Zygmunt Pfau, urzęd. kupował w sklepie p. Sobla Steibocka przy pl. Akademickim l. 4 chleb po 18 kor. W czasie tym zapomniał na ladzie portfel z 2000 kor., którego już po powrocie nie zastał.

P. Chaja H. Katzowa przechodząc ul. Peltewną zgubiła złotą branzoletę z zegarkiem, wart. 5.000 koron.

—o—

„OIKOS"

ZWIĄZKOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU I BUDOWNICTWA DRZEWNEGO, SPÓŁKA AKC. WE LWOWIE.

Na Walnem Zgromadzeniu konstytuującem, które się odbyło w dniu 10. bm. powołaną została do życia nowa placówka przemysłowa pod firmą „Oikos" Związkowe Zakłady Przemysłu i budownictwa Drzewnego. Spółka akcyjna we Lwowie. — Założycielami Spółki są: Polski Bank Przemysłowy i Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, „Oikos" Parowa fabryka stolarska we Lwowie i Stanisław hr. Badeni z Radziechowa. Pełno wpłacony kapitał akcyjny wynosi Mk. 10,000.000. — Celem i zadaniem Spółki jest masowa fabryczna produkcya wyrobów drzewnych potrzebnych do odbudowy kraju, głównie budynków mieszkalnych i gospodarczych, tudzież urządzeń wewnętrznych. Spółka posiada własne wielkie drzewostany celem uzyskania surowców z pierwszej ręki, oraz tartaki i fabryki stolarsko-ciesielskie we Lwowie, Rzęśnie Polskiej, Sielcu-Bieńkowie, Piotrkowie itp. Oprócz odbudowy zamierza Spółka rozwinąć na wielką skalę dział eksportu całych i półfabrykatów i w tym celu zakupiła już nad morzem w Gdańsku place składowe, przystępując równocześnie do organizacyi filialnego zakładu przemysłowego w tym porcie, aby towary na eksport przeznaczone wywozić w jaknajbardziej skończonej formie, a tem samem ożywić pomysłowość naszych projektodawców i dać chleb i zajęcie najliczniejszej rzeszy pracowników.

Wybór członków Rady Zawiadowczej, do której weszli pp. dr. Ernest Adam, Stanisław hr. Badeni, dr. Maksymilian Liptay, M. Marszałek, St. Niezabitowski, dr. Zdzisław Słuszkiewicz, inż. Roman Słuszkiewicz, dr. Marcin Szarski, Józef Wczelak, Franciszek hr. Zamoyski i Zygmunt hr. Zamoyski, daje zupełną porękę, że nowa spółka stanie na wysokości zadania i w znacznym stopniu przyczyni się do ekonomicznego odrodzenia kraju.

Prezesem Rady Zawiadowczej wybranym został dr. Maksymilian Liptay, wiceprezesami pp. dr. Marcin Szarski i Franciszek hr. Zamoyski, delegatem do Dyrekcyi inż. Roman Słuszkiewicz.

—o—

WOZY MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ od dnia 19. bm. po wprowadzeniu letniego rozkładu jazdy kursują o godzinę dłużej.

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO":

X. Y. 50 mk.

Dalsze datki na powyższy cel przyjmuje administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ulica Sykstuska l. 21, II. p.

—o—

NOWI PRENUMERATOROWIE otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści Artura Ćwikowskiego p. t.: „Pod łuną", którą drukujemy w odcinku „Dziennika Ludowego".

—o—

Bunt i ucieczka więźniów w Warszawie

W niedzielę wieczorem w więzieniu wojskowem w Warszawie przy ul. Dzikiej

wybuchł bunt więźniów

Ośmiu z nich znajdowało się na dziedzińcu więziennym na przechadzce. Rzuciwszy się nagle na wartowników, powalili ich i rozbroili, odbierając 6 karabinów, oraz 2 klucznikom odebrano rewolwery. Przywabiony krzykiem strażników nadbiegł komendant więzienia kapitan Leon Topolski, którego jeden z bandytów

wystrzałem z karabinu położył trupem.

Drugi zaś strzelił do klucznika i ranił go.

Ze zdobytą bronią więźniowie podbiegli do bramy, a gdy klucznik nie chciał im otworzyć, postrzelili go w lewą rękę, otworzyli bramę, rozbroili wartownika na ulicy i wybiegli.

Trzech więźniów zbiegło w ul. Wołyńską, trzech zaś ukryło się w domu nr. 32 przy ul. Dzikiej. Dwaj inni wbiegli do domów sąsiednich. Zaalarmowana telefonicznie policya przysłała silny oddział swych żołnierzy, prócz tego nadbiegli żandarmi i wojsko.

Żołnierze na podwórzu więzienia dali kilka salw,

ażeby stłumić bunt rodzący się w innych oddziałach

Ulicę Dziką zamknięto i przeprowadzono szczególną rewizyę w domach.

Jednego ze zbiegów Czesława Czarneckiego aresztował przypadkiem sierżant więzienny Czarnyszyn, który bawiąc w domu dowiedział się o buncie, biegł do więzienia i po drodze spotkał uciekiniera.

Udało się również aresztować drugiego zbiega Edwarda Siwego, mordercę kap. Topolskiego.

Wieczorem do więzienia zgłosił się sam trzeci z uciekinierów Feliks Głucnowski, który oświadczył, że zupełnie nie miał zamiaru uciekać, a wybiegł na ulicę, ze strachu przed zbuntowanymi.

O godzinie 8 wieczorem ulicę Dziką otwarto i przywrócono ruch normalny. Jak wykazało śledztwo

pierwiastkowa ucieczka była z góry uplanowana,

i miała się odbyć już w dniu 15 bm. ale coś więźniom stanęło na przeszkodzie. Według planu mieli nocnym pociągiem wyjechać do Białegostoku. Wobec tego, w pociągu białostockim przeprowadzono ścisłą rewizyę gdzie aresztowano 15 osób z pośród wojskowych i 62 pośród cywilnych, przytrzymano kilku innych podejrzanych ludzi. Dalsze śledztwo w toku.

—o—

Baczność Mazurzy!

Wydział Statystyczny Mazurskiego Związku Ludowego, dla terenu plebiscytowego Mazur, wzywa niniejszem wszystkich Polaków urodzonych na terenie głosowania obejmującym powiaty: Ostródzki, Niborski, Jańsborski, Żądzborski, Szczycieński, Łecki i Olecki (Margrabowa), aby podali dokładny adres wszystkich osób obojga płci od 20-go roku począwszy z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia, zawodu i wyznania, mieszkających na obczyźnie lub w wolnej już Polsce w celu przybycia na głosowanie za Polską.

Również wzywa się wszystkich mieszkańców wymienionych powiatów o podanie adresu krewnych i znajomych mieszkających na obczyźnie a urodzonych w tych powiatach.

Zgłoszenia nadsyłać pod adres: Fryderyk Lejk, Olsztyn Allenstein Ostpr. Bahnhofstrasse Nr. 87.

Strejk a kolejarze polscy.

SAMBOR, 18. kwietnia.

Panom z Wydziału Koła Polskiego Związku kolejowców w Samborze, w odpowiedzi na artykuł umieszczony w dzienniku „Słowo Polskie" wydanie poranne z 11. kwietnia 1920.

Był czas, że wpatrzeni w austryackie złote kołnierze i pióropusze dygnitarskich kapeluszy, wdrapywaliście się na barkach pracowników, po szczeblach społecznej drabiny, wyżej i coraz wyżej nasi opiekunowie.

Zmieniły się jednak czasy, zszarzało, co było złotem. Jednak blask złota i dostojeństw tak was olśnił, że błogich tych dla was czasów zapomnieć nie możecie.

Chciwość władzy tak was opanowała, że walcząc o panowanie, nie przebieracie w środkach.

Wy coście w myśl austryackiej zasady „dziel i rządź" zgromadzili w swych szeregach tych, co gnąc karki w ukraińskiem jarzmie, wrogom się wysługiwali, chcecie tym, co mężnie, nie bacząc na następstwa, nie pokłonili się dziwolągowi austryacko-pruskiej fantazyi udzielać nauki o szlachetności.

Chcecie kosztem tych, co nie zlękli się nahajki ukraińskiej wybielić swe szare, czarno-żółte i żółto niebieskie barwy?

O! — obrońcy 6-go paragrafu o kolejach w czasie wojny itd. nie myślcie, że członkowie ZZK. nie mają serc i mózgów; wiemy aż nazbyt dobrze cośmy winni Polskiej Ojczyźnie, tak samo dobrze, jak i wtedy, gdy najeźdźca usiłował nas złamać — bezskutecznie!

(Następują podpisy).

Andrzej Niemojewski „sowieckim" pisarzem.

Najbardziej ulubionym przez bolszewików pisarzem polskim jest Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Najpodlejszej" i najreakcyjniejszy obecnie pisarz i publicysta!

Oto w katologu pism i dzieł bolszewickich za rok 1919, wydanym przez republikę sowiecką, znajdujemy z autorów propagowanych przez Sowiecki min. Oświaty aż... 6 książek Andrzeja Niemojewskiego: „Bóg Jezus", Legendy", „Listopad", „Wiersze górników" (stichi uglekopow), „Sokrates". Liczne utwory tego „bolszewickiego" pisarza polskiego drukują różne organy bolszewików a nawet „Izwiestja" w fejletonie.

Dziwne są drogi, któremi kroczył duchowy rozwój tego ongi światoburczego człowieka. Z radykała piewcy proletaryatu, burzyciela przesądów przemienił się w szermierza reakcyi, konserwatyzmu politycznego i etycznego.

—o—

Brak papieru.

WARSZAWA. 20 kw. (Pat.) „Kurjer Polski" donosi, że we środę odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencya w sprawie braku papieru. Rząd podjął się zaopatrzyć w papier prasę polską na terenach plebiscytowych oraz dostarczyć papieru prasie polskiej w Gdańsku. Tymczasem produkcya papieru nie wystarcza na pokrycie minimalnego zapotrzebowania. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele papierń b. Kongresówki i Małopolski.

—o—

Z kraju.

Restauracya kolej. w Żółkwi.

Personal kolejowy skarży się już od dłuższego czasu na stosunki panujące w restauracyi kolejowej w Żółkwi, ale jak dotąd bezskutecznie. Ceny w tej restauracyi są niesłychanie wysokie, dla personalu kolejowego nie przyznaje się żadnych zniżek. Ponieważ restauracyę tę prowadzi jakaś wdowa po oficerze austryackim, a inwalidzi kolejowi przymierają z głodu, mozeby Dyrekcya kolejowa pomyślała o ich zaopatrzeniu, przez nadanie któremuś z nich tej restauracyi, zamiast tolerować gospodarkę na którą ustawiczne i usprawiedliwione podnoszą się skargi.

—o—

Z akcyi dożywiania dzieci.

Lwów, 20 kwietnia.

Pod przewodnictwem wicepr. Obirka odbyło się wczoraj w sali posiedzeń magistratu posiedzenie komitetu dożywiania dzieci.

W dyskusyi omawiano szereg spraw bieżących, poczem uchwalono pobraną od dzieci należytość za obiady złożyć w Banku hipotecznym na rachunek biura Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom, po potrąceniu kosztów administracyjnych.

Postanowiono niebawem zwołać posiedzenie w sprawie dalszego istnienia Komitetu dożywiania dzieci.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Ogłoszenia Magistratu.

ZAKŁAD APROWIZACYJNY wzywa kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V; by zgłosili się w zakładzie dnia 21. kwietnia we środę, kupców rejonowych dziel. VI i zarządców konsumów dnia 22. kwietnia w czwartek zaś kierowników zakładów dnia 23. kwietnia w piątek celem wykupna asygnat na chleb.

Chleb ten sprzedawany będzie na kartki chlebowe Nr. 1, których ważność upływa z dniem 27 kwietnia. Zarazem zawiadamia się, że na kartki Nr. 8. o ile dotąd nie zostały zrealizowane może być jeszcze dnia 21 kwietnia w środę chleb wydawany.

Mieiski Zakład aprowizacyjny Lwów.

—o—

Ze sportu.

CZARNI I — CZARNI I B. 6 : 1 (1 : 0). W obydwu drużynach widoczny jeszcze brak zgrania i treningu. W pierwszej drużynie, w której po długich latach wojny nareszcie najwybitniejsi gracze klubu brali udział, powstanie naszym polskim drużynom silny współzawodnik. W drużynie drugiej materyał dobry, trójka ataku pracuje pięknie i dobrze, kombinacye ładne przeprowadzone.

Na pierwszy plan wybił się znakomity środek pomocy Biler, który swą techniką i rutyną zachwycał, dalej Müller, Scott II, a Kowalski jako obrońca przypomniał sobie swe najlepsze czasy.

W drugiej drużynie prócz wspomnianej trójki ataku wyróżniali się prawy pomocnik i prawy obrońca.

BIEG NA PRZEŁAJ (CROSS-COUNTRY). Starszych na 5 km. 1. Tolek 20 35., 2 Welichowski, 3. Zagórski. Młodzików 3 km. Königil, III 19 02, 2. Rappe, 3 Filipowski.

POGOŃ — 40 PP. 10 : 2. Pogoń miała ze słabym przeciwnikiem do czynienia Z radością przypatrujemy się rozwojowi Wacka Kuchara, który jest duszą całej drużyny; jest to gracz, który po osiągnięciu większej rutyny w spotkaniach z dobrymi zagranicznymi druhami stanie się bezsprzecznie chlubą sportu polskiego. Atak dostrajał się dobrze do jego gry, natomiast tyły pozostawiały wiele do życzenia. O drużynie wojskowej nie wiele się da powiedzieć, gdyż jest jeszcze zupełnie nie zgrana i dobór miejsc dla poszczególnych graczy nieodpowiedni.

—o—

Małopolska Rada aprowizacyjna.

Dnia 12 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie dzielnicowej Rady aprowizacyjnej Małopolski pod przewodnictwem posła tow. Dra **Bobrowskiego**. Nad sprawozdaniem naczelnika wydziału spraw aprowizacyjnych Małopolski, radcy Maszkowskiego przeprowadzono dyskusyę, w której zabierali głos wiceprezydent m. Lwowa tow. Obirek, Ziffer, tow. Dr. Bobrowski, Kluczka oraz pp. wiceprezydent Rolle i Dr. Markiewicz. Po całodziennych obradach powzięto następujące uchwały:

1. Dzielnicowa Rada aprowizacyjna stwierdza niesłychane upośledzenie Małopolski przez Min. aprowizacyi.

Dotychczasowe realizowanie przydziałów jest najzupełniej niewystarczające, a nadto nieregularne nadsyłanie deputatów urzędniczych, jak również prawie całkowite **pozbawienie robotników racyi dodatkowych** dla ciężko pracujących, wywołuje głód i silne wzburzenie w całym kraju i może doprowadzić w okresie obecnego przednowku do bardzo poważnych zaburzeń głodowych, za co odpowiedzialność spada w zupełności na Min. aprow.

Wobec tego, że urodzaje w Małopolsce nie dopisały, a wschodnia Małopolska będąca w normalnych czasach spichlerzem Małopolski — wskutek wypadków wojennych nie wchodzi obecnie w rachubę, Wydział aprow. Małopolski nie jest w możności z produkcyi krajowej pokryć zapotrzebowania ludności, a usunąć klęskę głodu może jedynie bezpośrednie zaopatrywanie całej ludności nierolniczej i małorolnej Małopolski wprost przez min. aprow.

Celem usunięcia dotychczasowego przydziału artykułów żywności i codziennej potrzeby a zwłaszcza skóry, materyałów włóknistych, tłuszczów, cukru itp. jest koniecznem, by przydziału dokonywało Min. aprow. po porozumieniu się z wydziałem aprow. Małopolski i Radą aprowizacyjną dzielnicową, a nie dorywczo na skutek interwencyi poszczególnych delegacyi; przyczem równomierny rozdział przydzielonego Małopolsce kontyngentu byłby przeprowadzony przez dzielnicową Radę aprow. i Małopolski wydział aprow.

Również okazuje się koniecznem — wobec wielkich braków aprowizacyjnych — koło osób aprowizowanych przez Państwo zacieśnić a mianowicie należałoby **wykluczyć zupełnie od prawa pobierania artykułów rejonowanych, osoby bogate**, oraz mieszkających w mieście lub ośrodkach przemysłowych i zatrudnionych w pracy przemysłowej lub służbie państwowej, — producentów rolnych będących w stanie z własnej produkcyi pokryć swe zapotrzebowanie.

Przydział i rozdział ziemniaków, jako jedynego dziś niemal środka aprowizacyi musi być przeprowadzony jaknajrychlej i jaknajenergiczniej przyczem przedewszystkiem uwzględnić należy miasta i ośrodki przemysłowe.

W sprawie uregulowania ceny mięsa powinno Min. aprow. niezwłocznie w porozumieniu z Ministr. spraw wojskowych uregulować stosunki horendalne, jakie wytworzyła **licytacya bydła rzeźnego dla wojska**.

2. Rada Dzielnicowa apr. wyraża zdziwienie i ubolewanie, że zwolnienie produktów naftowych i **pozwolenie na wszelkie transakcye zagraniczne otrzymują z łatwością ludzie prywatni**, gdy tymczasem Zarządy miast i Stowarzyszenia spółdzielcze takich pozwoleń otrzymać nie mogą. Dzielnicowa Rada aprow. zwraca się do Min. spraw aprow., ażeby wystarała się dla większych miast oraz dla stowarzyszeń spółdzielczych o pewien kontyngent nafty i soli, co drogą rekompensaty umożliwiłoby łatwiejsze zaprowiantowanie szerokich kół ludności miejskich.

Dzielnicowa Rada Aprowizacyjna Małopolski domaga się udzielania większym organizacyom aprowizacyjnym robotników i pracowników państwowych **uprawnienia do bezpośredniego zawierania umów o dostawę ziemniaków** z poleceniem na kontyngent, przypadający odnośnej organizacyi oraz artykułów żywności i codziennego zapotrzebowania sprowadzanych z poza granic państwa.

Dzielnicowa Rada aprowizacyjna Małopolski — oświadcza się **za całkowitym sekwestrem jadalnych produktów rolnych** na rok gospodarczy 1920—21.

Celem zapewnienia węgla dla szybkiego i dokładnego przeprowadzenia żniw i młocki należy urządzić odpowiednią ilość składów węgla w Małopolsce w których zamagazynowany do końca czerwca br. węgiel służyłby do celów wyżej wspomnianych.

Zarazem uznaje Dzielnicowa Rada aprowizacyjna za konieczne, by Rząd dla pokrycia spodziewanego niedoboru produktów rolnych poczynił jaknajrychlej potrzebne kroki, celem zapewnienia sobie za granicami państwa koniecznej ilości artykułów żywności, a to drogą wymiany lub też za gotówkę; transakcye te powinien przeprowadzić rząd przy udziale aprowizacyi miast i wielkich organizacyi spółdzielczych.

Wreszcie Dzielnicowa Rada aprowizacyjna wypowiada życzenie, ażeby ustawa o całkowitym sekwestrze wydaną została **do końca maja** br., a to ażeby uzyskać możność przeprowadzenia na czas potrzebnej organizacyi, a w szczególności P. U. Z., którego organizacya musi być w **zupełności przeprowadzoną** do końca czerwca br.

Dzielnicowa Rada Aprowizacyjna domaga się bezzwłocznego zreorganizowania powiatowych Rad aprowizacyjnych, które w obecnym składzie nie są wyrazem **konsumentów**, lecz **producentów** co sprzeciwia się całkowicie ich zadaniu.

Z Chodorowa.

Życie polityczne w miasteczku prawie że nie istnieje, jest to zasługą menerów N. D., którzy każdy odruch żywiołów mieszczańskich starają się spaczyć i splugawić.

Istniejąca M. S. O. walczy o poprawienie stosunków poszanowania prawa wśród tutejszych mieszkańców, wysiłki te jednak paraliżuje endecya, która wszystkie czyny rzeczonej organ.zac i, szczególnie walkę M. S. O z paskarzami przedstawia jako gwałt na uświęcone prawa" paskarzy w naszem miasteczku. Gminą rządzi klika endecko-klerykalno-kahalna, która po rozpisaniu nowych wyborów do gminy zniknie bez śladu i tylko dziwić się należy, że starostwo dotychczas nie rozpisało wyborów, mimo iż panu staroście Gasparskiemu dobrze wiadomo, że mieszkańcy Chodorowa z obecnych rządów w gminie są niezadowoleni, co silnie zostało zaznaczone wniesieniem prośby o mianowanie nowego komisarza rządowego i o rozpisanie nowych wyborów do rady gminnej. Być może, iż starostwo czeka na silniejsze zademonstrowanie niezadowolenia chodorowian — przewidujemy, że i to stać się może, bo do czasu dzban wodę nosi!..

Aprowizacya w mieście wcale nie istnieje. Samorzutna inicyatywa mieszkańców, by stosunki aprowizacyjne poprawić, a wyrażona na ogólnym wiecu oraz przedstawiona starostwu w formie wniosku na piśmie dotychczas nie została załatwiona. Wprawdzie starosta uwiadomił ustnie przewodniczącego o odmownym rozstrzygnięciu wniosku, twierdząc że rada aprowizacyjna istnieje przy starostwie w Bóbrce, jednak do dziś dnia mimo upływu 6 miesięcy działalności tejże rady nie widzimy.

Życie kooperatywne w mieście zupełnie spaczone. Istnieje wprawdzie kółko rolnicze polskie i ruskie jednak wskutek niedopuszczenia do towarzystw żywiołów lewych zeszło na familijny zaścianek. Działalność handlowa prawie żadna, zadowoleni są ci panowie rozdziałem przydziałów starostwa, a przecież tu jest wdzięczne pole do pracy, gdyż mieszkańcy są zupełnie wyniszczeni.

Czynniejszym okazał się konsum kolejowy, który mimo iż znajduje się w stadyum organizacyjnym dostarczył swoim członkom po kilka sztuk bielizny, obuwia, materyi, artykułów spożywczych a brak mięsa, który się stawał katastrofalnym, prawie że usunął. Dzielni nasi kolejarze noszą się z myślą stworzenia Związku towarzystw handlowo-wytwórczych licząc na pomoc organizujących się konsumów: cukrowni i urzędniczo-nauczycielskiego.

Stosunki tutejsze w następnych korespondencyach poddamy gruntownej krytyce.

Obserwator.

—o—

3 muzyki.

Najdoskonalszą formą muzyki komnatowej jest kwartet smyczkowy, który jako zespół, zajmuje w muzyce pierwsze miejsce po utworach symfonicznych. Pod względem wykonania może kwartet wznieść się ponad symfonię, gdyż czterej ludzie, będący znakomitymi artystami, mają możność wydobycia efektów, o które bardzo trudno przy wielkich zespołach symfonicznych, gdzie zastąpienie każdego instrumentu wybitnym artystą-muzykiem jest niemożliwością. Stąd pochodzi, że mówiąc o kwartecie, mamy na myśli coś doskonałego, gdzie sztuka odtwórcza w ensemblu wznieść się może na najwyższe szczyty. Zależy to od wielu bardzo ważnych momentów.

Można być znakomitym solistą i równocześnie słabym kwartecistą podobnie, jak n. p. człowiek ceniony jako wybitna powaga naukowa — może być w życiu towarzyskiem bardzo niesympatycznym i niemiłym osobnikiem. Znakomici soliści i wirtuozowie stanowią w świecie bardzo pokaźną ilość, ale mimo to — znakomitych kwartetów jest bardzo mało. Pochodzi to stąd, że kwarteciści prócz osobistych kwalifikacyi, prócz głębokiego wykształcenia muzycznego, technicznego itd posiadać muszą specyalny zmysł, umożliwiający im wzajemną i bezwzględną łączność duchową, by najszlachetniejsze porywy swych indywidualności zlewać w jedną zbiorową indywidualność kwartetu, otrzymując w rezultacie dzieło wielkie.

Rozmowa instrumentów — jak piękna rozmowa towarzyska — nie śmie być zamącona szorstkością lub suchością dźwięku, czterej bowiem stanowić muszą jedność tak pod względem interpretacyi, jakoteż brzmienia. Rozumie się, że ogromną rolę odgrywa tutaj jakość i równość instrumentów, gdyż zespół nie będzie dobry, jeżeli np. szlachetny instrument włoski wystąpi razem z jakimś marnym instrumentem „nowożytnym".

Nowo powstały Polski Kwartet smyczkowy, w skład którego weszli pp. Cetner (skrzypce), Wolanek (skrzypce), Łobarzewski (altówka) i Dańczowski (wiolonczela) — wystąpił po raz pierwszy dnia 16 kwietnia b. r., dając w programie kwartety: Mozarta D-dur Nr. 18, Beethovena F-dur op 59 Nr. 1 i Czajkowskiego D-dur op. 11.

Zapał i widoczne umiłowanie sztuki, które skojarzyło ze sobą młodych artystów pragnących oddać swoją pracę na usługi najszlachetniejszego rodzaju muzyki, pozwoli im osiągnąć w przyszłości — według wszelkiego prawdopodobieństwa — rezultaty o wiele doskonalsze. Artyści spełnili swoje zadanie jak najsumienniej, niechże ze strony publiczności towarzyszy im niezmiennie jak najszczersze poparcie.

W. G.

„Arystokrata".

Podwołoczyska, w kwietniu.

Naczelnikiem stacyi jest pan Seńkowski, człowiek bardzo zabawny. Urządza sobie zabawy w poczekalni drugiej klasy, czekający żołnierze i podróżni są zmuszeni poniewierkę po kurytarzach brudnych, bez okien.

Oto wypadek jaki zaszedł na ostatnim balu. Kilku żołnierzy czekających na tej stacyi czy też stacyonowanych w Podwołoczyskach chciało wziąć udział w tej zabawie, ale gdy weszli na salę, pan Seńkowski sprzeciwił się temu, odpowiadając, że hołota nie może się bawić z arystokracyą.

A więc pan Seńkowski arystokrata nazywa naszych żołnierzy hołotą. Radzimy temu arystokracie zmienić zdanie naszych żołnierzach. Możeby pan naczelnik zamiast urządzać „arystokratyczne" bale zajął się lepiej stacyą i kazał ją oczyścić z gnoju, który jeszcze Ukraińcy tam zostawili.

INTERESOWANI.

Afera mundurowa przed sądem polowym.

Lwów 21 kwietnia.

Wczoraj był przesłuchany oskarżony podch. Leja. Do winy się nie poczuwa, bo jak twierdzi, wykonywał on rozkazy swych zwierzchników, przy wydawaniu rzeczy z magazynów wojskowych.

Sprawa zaś winy jego przełożonych tak się przedstawia: Kapt. Tadeusz Dębski, szef ówczesnej int. w Przemyślu, zawarł 29 kwietnia 1919, na wniosek ppor. Hinzingera, ustną umowę z Izakiem Bockiem, że za różne rzeczy skórzane, jako to: stare trzewiki i buty, rzemyki i t. p., znajdujące się w magazynach, ma on za 100 kg. tych odpadków dać 1 stopę skóry boksowej lub „chevreaux“. W maju zaś umówił się, że za 100 kg. starych szmat ma dać 5 stóp skóry boksowej. Umowy te jako wielce niekorzystne były zawarte bez zatwierdzenia głównej intendantury i wbrew woli maj. Litwinowicza D. nie dopuścił żadnych innych oferentów z lepszemi propozycyami. Nawet gdy w czerwcu ub. r. był przeniesiony do Lwowa wraz z dowództwem DOE. wpływał, wbrew rozkazom na oficerów, by respektowali jego poprzednie umowy.

Według tak zawartej umowy dostarczył on z Przemyśla Brockowi i M. Brotheimowi 12 wag. rzekomo szmat, 10 wag. szmat ze Lwowa i 6 wag. rzekomo starego obuwia. W czasie dochodzeń gdy mu groziło aresztowanie miał rzekomo akta tyczące się tych spraw z intendantury wycofać i ukryć, by utrudnić śledztwo.

Podch. Leja odpowiada za fałszywe deklarowanie zawartości wagonów, a to, zamiast szmat wykazał stare obuwie, zaś inne zawierające nowe bluzy i obuwie, pochodzące ze zdobyczy wojennej, deklarował jako stare szmaty, mimo, że wiedział o jakości tych rzeczy. Wagonów tych nie wykazywał w zapiskach, ale wprost dyrygował do urzędu tekstylnego w Bielsku i tak nadane uchylał od kontroli władz, jako wysyłkę rządową.

W ostatnim transporcie było: ponad 24 000 nowych bluzek, 5.580 par bucików filcowych, wiele „chlebaków“ i rękawic, wartości ponad 2 milionów kor. deklarowane jako rzeczy „bezużyteczne.

Pozatem osk. Leja prowadził zapiski i urzędowanie niedbale.

Oskarżony na wszystkie te zarzuty wymawia się poleceniami Dębskiego lub ppor. Hinzingera, zaś ostatniego transportu ze Lwowa, zawierającego te nowe rzeczy, wcale nie oglądał a „frachty“ podpisał nieświadomie, bo pod sunięte mu były przez Brocka i Brotheima i przez nich sfałszowane. Co do zarzutu jakoby przybrał nie prawnie rangę ppor. przeczy, bo tak go tylko tytułowano, zaś on pobierał pobory podchorążego. Stosunek Brocka i Brotheima do Dębskiego był bardzo poufały, dalej twierdzi oskarżony, że stale ci odbiorcy przebywali na dworcu kolejowym i badali zawartość nadchodzących wagonów, które najczęściej przychodziły porozbijane i w połowie rozkradzione.

Następnie odczytano zasąd Brodheima na karę śmierci, wydany przez sąd wojskowy w Cieszynie, 21. września ubr. W motywach wyroku jest powiedziane, że rzeczy starał się on sprzedać 4 kupcom do Kongresówki, na czem mógł zarobić ponad 300.000 K. gdy tymczasem niektóre oddziały na froncie były ogołocone z ubrań i obuwia. W czasie rewizyi usiłował on przekupić M. S. O. łapówką 5.000 K. i pierścieniem brylantowym, lecz to mu się nie udało. Ostatecznie został rozstrzelany w Krakowie.

Dziś rozpocznie się przesłuchanie świadków, które to zeznania mają wyświetlić niektóre okoliczności i szczegóły winy oskarżonego, jako też Dębskiego.

—o—

Komunikaty.

WYBORY DO RADY ROBOTN. PPS. we Lwowie mają się odbyć do 25. bm. według zorganizowanych zawodów. Wszystkie związki zawodowe mają zwołać w tym celu zgromadzenia, na których dokonany będzie wybór delegatów. O dniu zgromadzenia musi się zawiadomić sekretaryat polityczny.

PREZ. RADY ROB.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY I PRZYKRAWACZE. W niedzielę dnia 25. kwietnia o godz. 10 przed południem w lokalu R. R. Rynek 8. odbędzie się ogólne zebranie w sprawie ułożenia cennika. Jawcie się licznie.

Komitet cennikowy.

ZGROMADZENIE MURARZY I CIEŚLI odbędzie się we środę o godz. 5'30 wiecz. w lokalu stowarzyszenia ul. Cłowa 6. w sprawie cennika i wyborów do Rady Robotniczej. Obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW GMINNYCH opłacających podatek partyjny P. P. S. odbędzie się w czwartek dnia 22 kwietnia o godz. 6-tej wieczorem, na porządku dziennym: wybory do Rady Robot. P. P. S. Święto 1-go maja.

Zarząd.

LEKCYE TAŃCÓW rozpoczną się we wtorek 20. kwietnia 1920 w Związku Metalowców przy ul. Ormiańskiej l. 31 I. p.

Wpisy przyjmuje codziennie sekretarz Związku od 6-ej do 8-ej wieczór, lub konsum Metalowców ul. Grodzickich 8.

—o—

„KALENDARZ LUDOWY“ na r. 1920 otrzymają bezpłatnie za nadesłaniem należytości na porto wszyscy nasi prenumeratorzy, którzy uiszczą należytość prenumeracyjną za „Dziennik Ludowy“ po koniec czerwca, tj. za drugi kwartał 1920 roku.

Związek Zawodowy krawców i pokrewnych zawodów zwołuje w niedzielę dnia 24. kwietnia 1920 r. o godz. 10 tej rano w sali Rynek 8, I. p.

Walne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Sprawozdanie komitetu strejkowego.
4) Wybór członków Zarządu.
5) Założenie kooperatywy.
6) Wnioski.

Przewodniczący: Lignar. Sekretarz: J. Mokrzycki.

Z teatru lit.-artyst. „Czwórka“.

Przyznam szczerze, że tęskno mi za każdym minionym programem „Czwórki“, jak za czemś co wnosi w szarugę życia wiele wesela i śmiechu mija bezpowrotnie, jak wszystko, co daje chwilę beztroskliwej radości i zapomnienia w naszem obecnem życiu.

Estrada „Czwórki“, to maleńka arena; gdzie humor skrzydlaty harce wyprawia najpocieszniejsze; gdzie satyra i dowcip, niby szampan najlepszy się perlą i z kruż się przelewają, upajając widownię zanoszącą się od zdrowego, homerycznego śmiechu.

I nowy program „Czwórki“ to godny braciszek poprzednich programów, gdyż tak serdecznie śmiejącej się publiczności, jak na sketchu Jabłońskiego p. t. „Teatr amatorski w Mościskach“ — nie zdarzyło mi się jeszcze widzieć

W produkcyach solowych, zbierają — jak zwykle — oklaski Pp. Noskowska, Gierasieński, Windheim i Anda Kitschman. — Dla p. Noskowskiej powinna dyrekcya „Czwórki“ dobrać stanowczo odpowiedniejszy repertuar, gdyż artystka ta nie ma możności popisać się głosowo w banalnych i ckliwo-sentymentalnych piosenkach naszych prababek.

Gierasieński, jako Immerglück, jak zwykle o bajecznej masce i dykcyi rozśmiesza do łez — Kamińska tańczy pięknego czardasza (szkoda, że muzyka nie dopisała) — Windheim popisuje się z niezmiennem powodzeniem swojemi piosenkami, z których najbardziej podobała się piosenka „O sercu troubadura“, układu Andy Kitschman. — Burzę oklasków zbiera niezrównana Anda Kitschman, której piosenki stanowią „clou“ wszystkich produkcyi solowych „Czwórki“.

Śpiewana przez nią piosenka, układu Raorta pt. „Bajka o cnotliwym młodzieńcu“ — to rytmiczny poemacik, który w interpretacyi „Kitschmanki“, przy barwnym akompanjamencie i należytem „pointowaniu“ — ogólnie się podoba. —

Sketch Jabłońskiego „Teatr amatorski“ — to jedna wielka rewia humoru, gdzie kołtuństwo małomiasteczkowe, popisujące się od czasu do czasu uscenizowanem głupstwem, w formie „teatru amatorskiego“ — daje z siebie widowisko, śmieszne do załkania.

Gierasieński — jako niezrównany amant małomiasteczkowy — Kitschman, jako zdradzająca połowica — Orwicz, jako rogacz, a Czajkowska, jako pokojówka — to naprawdę „czwórka“ dzięki której nie milknie śmiech ani przez chwilę na widowni, darzącej sympatycznych wykonawców salwami oklasków. (w. r.).

—o—

Wskutek uchwały powziętej przez 52 Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło dnia 20. kwietnia 1920 Zakład nasz wypłacać będzie tytułem **superdywidendy** w dniu **1-go lipca 1920** za kupon Nr. 53 płatny 1-go lipca 1920.

po 10 Koron od akcyi.

Lwów, dnia 20. kwietnia 1920.

RADA NADZORCZA.

473—1

Przedruku nie płacimy.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.